Nr. 10. Lwów, dnia 3go grudnia 1883. **Rok XVI. To**

Wychodzi 15go i ostatniego każdego miesiąca po $1^1/_2$ do 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 4 ruble sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary Dla oficyalistów prywatnych 2 zł. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u *Fridleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

CZASOPISMO

DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcyą:

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya „ROLNI Cłowa l. 3; Adr Ekspedycya zaś ... i

Gubrynowicza i Schmidta

przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficyalistów prywatnych liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Treść: Okólnik komitetu w sprawie XIX Rady ogólnej. — Dr. Seifman: W kwestyi kształcenia weterynarzy. — St. Skrzyński: W sprawie podniesienia jakości i ilości pracy u robotnika galicyjskiego. — T. Krzysztofowicz: W sprawie peryodycznego zapalenia ócz u koni. — Szkoła klucznic. — Podnoszenie chowu u koni w Galicyi. — Sprawozdania z wystaw przeglądowych po Oddziałach c. k. g. Towarzystwa gosp. — Wiadomości z Oddziałów. — Pytanie weterynaryjne. — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenie w sprawie zakupna lnu. — Ogłoszenia.

Okólnik

Komitetu do szanownych Rad wszystkich Oddziałów w sprawie XIX. Rady ogólnej gal. Towarzystwa gosp.

Zawiadamiając niniejszem, iż XIX Rada Ogólna Towarzystwa gosp. galic. odbędzie się w drugiej połowie miesiąca Lutego 1884 r. w myśl §. 27. statutu, upraszamy:

a) o nadesłanie wniosków i dezyderatów, jakieby Szan. Rady w programie obrad zamieszczone mieć chciały;

b) o zamianowanie delegatow zgodnie z postanowieniem §. 17 statutu (lit. d.) t. j. na każdych 20 członków po 1 delegacie, toż za przewyżkę wynoszącą przynajmniej 10 członków; wreszcie:

c) o przedłożenie wymaganych §. 15 statutu (lit. c) sprawozdań z ważniejszych czynności i obrotu funduszów roku ubiegłego, niemniej listy członków z wysokością ich wkładek, ku czemu przyłączamy blankiet potrzebny.

Jako termin ostateczny do nadesłania wniosków i dezyderatów (które poprzednio do rozpatrzenia komisyi programowej udzielone być muszą) oznacza się koniec grudnia b. r., program bowiem według postanowienia §. 28 statutu na miesiąc naprzód co najmniej ogłoszony być winien; sprawozdania zaś z czynności i obrotu funduszów, niemniej listę członków z wysokością ich wkładek, raczą Szan. Rady nadesłać najpóźniej do 20 stycznia r. p., sprawozdania bowiem drukiem ogłoszone być muszą — a lista członków i wkładek służy za podstawę do obliczenia części obowiązkowej, bez czego ułożenie budżetu jest niemożliwe.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic.

Wiceprezes: *Piotr Gross.* Sekretarz: *J. Greliński.*

W kwestyi kształcenia weterynarzy.

Doniosłe znaczenie weterynaryi w gospodarstwie społecznem nie potrzebuje dowodzenia, skoro, jak wiadomo, umiejętność ta, oprócz ograniczenia nader dotkliwych nieraz strat wynikających z upadku inwentarzy, ma na celu, między innemi, i ochronienie własnego naszego zdrowia i życia od groźnego wpływu, jaki na nie tak często niektóre choroby naszych domowych zwierząt wywierają. Lecz nie mniej bezspornem jest, że wskazane zadania tylko przy posiadaniu należycie usposobionych weterynarzy, a więc tylko przy odpowiednim kierunku w ich kształceniu, w pożądanej mierze osiągnięte być mogą.

Czwarty międzynarodowy kongres weterynaryjny, odbyty w miesiącu wrześniu r. b. w Brukselli, roztrząsając kilka ważniejszych kwestyj, przyjętym naprzód programem określonych, obok innych, uchwalił i zasady obejmujące główne warunki kształcenia lekarzy weterynaryjnych, zgodnie z wymaganiami obecnego stanowiska nauk. Poważne to zebranie, w którem przyjęli udział najznakomitsi specyaliści weterynaryjni wszystkich niemal państw Europy*), oraz przedstawiciel Ameryki, delegat z New-Yorku,

*) Uczęstnikami kongresu z Monarchii austro-węgierskiej byli:

a) Z Wiednia: radca dworu dr. Röll, emeryt, dyrektor Instytutu weterynaryjnego wiedeńskiego; — profesor tegoż Instytutu dr. Boyer, i redaktor czasopisma weterynaryjnego „Oesterreichische Monatschrift“... etc. Aloizy Koch.

b) Ze Lwowa dyrektor szkoły weterynaryi dr. Seifman.

c) Z Pesztu zaś profesor tamecznego Instytutu weterynaryjnego dr. Azary, weterynarz peszteński Klima i radca Ministerstwa rolnictwa w Peszcie Lipthay.

ma zupełne prawo uważać się za kompetentne w osądzeniu spraw, które sobie programem oznaczyło, a więc i będącą w mowie kwestyę kształcenia weterynarzy. Ponieważ zaś kwestya ta również jest ważną i dla nas, i należałoby usiłować, aby nowo utworzona szkoła weterynaryjna lwowska, odrazu weszła na tory, najbliższą drogą do celu doprowadzić zdolne, przeto sądzę za niezbyteczne uchwały wyżej wspomniane tu przytoczyć, w nadziei, że i pomiędzy światłymi czytelnikami niniejszego pisma, znajdą się chętni, którzy dla dobra gospodarstwa krajowego, użyją wpływu swego celem ich urzeczywistnienia.

Brzmienie będących w mowie postanowień (w kwestyi trzeciej odnośnie kształcenia weterynarzy) jest w dosłownem tłómaczeniu następujące:

1. Ażeby być dopuszczonym do kształcenia się na weterynarza, należy być bakałarzem (bachelier ès-lettres, ou bachelier ès-sciences**) to jest ukończyć całkowity kurs nauk szkół średnich.

2. Nie jest pożądanem kwalifikowanie weterynarzy rozmaitych stopni, którzy się między sobą różnią, tak co do posiadania wiadomości przygotowawczych (ogólnych), jako też co do wykształcenia w weterynaryi.

3. Najmniej cztery lata studyów potrzeba, ażeby przejść całkowicie nauki weterynaryjne, łącznie z naukami fizycznemi i przyrodniczemi.

a) Studja pierwszych dwóch lat (czterech półroczy) obejmować winny gałęzie następujące: fizykę, chemię, nauki przyrodnicze (geologią, mineralogię, botanikę i zoologią), anatomię, histologię, i naukę o kuciu kopyt. Ostatnie te gałęzie nauk, winny zawsze obejmować i kurs ćwiczeń oraz demonstracyj z mikrografii.

b) Kształcenie się w klinice winno trwać cały przeciąg dwóch ostatnich lat nauk. Ażeby wykształcenie praktyczne słuchaczów mogło być zupełne, jest niezbędnem istnienie kliniki ruchomej, czyli ambulatoryjnej (udzielenie porady za obrębem zakładu) nie zależnie od klinik stałej i przychodniej (w miejscowym szpitalu i dla zwierząt przyprowadzanych); profesorów kliniki winno być najmniej dwóch.

c) Nauka oglądu mięsa przeznaczonego na konsumacyę, stanowi gałęź niezbędną w komplecie przedmiotów wykładanych dla weterynarzy.

4. Egzamin słuchaczów weterynaryi odbywać się winien z końcem każdego roku ze wszystkich przedmiotów, które im były wykładane. Żaden student nie powinien być dopuszczony do słuchania kursu roku wyższego, bez poprzedniego złożenia rzeczonego egzaminu.

**) Nazwa „bachelier ès-lettres“ — „bachelier ès-sciences“ równa się kwalifikacyi, jaką u nas nadaje świadectwo dojrzałości w przedmiotach całkowitego kursu nauk gimnazyalnych, to jest prawo wstąpienia do uniwersytetu jako słuchacz zwyczajny.

Nie należy jednak dopuścić do egzaminu na weterynarza nikogo, kto nie uczęszczał na kurs kliniczny przez ciąg lat dwóch, po złożeniu egzaminu z przedmiotów drugiego roku studyów.

Komisya (jury) egzaminacyjna, dla egzaminu na stopień weterynaryjny, składać się ma zawsze w części z profesorów, w części z weterynarzy praktykujących.

5. Externat (urządzenie dla słuchaczów przychodnich) i internat (dla słuchaczów w zakładzie zamieszkałych), jest dowolny w szkołach weterynaryjnych.

6. Szkoły weterynaryjne mogą być zakładami oddzielnymi, samodzielnymi (autonomes), albo też zakładami złączonymi z uniwersytetami lub z innymi wyższymi zakładami naukowymi. Nauki weterynaryjne jednak muszą w każdym razie posiadać katedry specyalne. Nie można nie ganić urządzenia zakładów, w których wykład wszystkich gałęzi nauk weterynaryjnych przywiązany jest do zbyt szczupłej liczby katedr uniwersyteckich.

Należy silnie pragnąć, aby szkoły weterynaryjne we wszystkich krajach były zakładami państwowymi.

7. Profesorowie szkół weterynaryjnych winni posiadać dyplom weterynarza.

Silnie zalecać wypada, ażeby weterynarze, przed powołaniem ich do obowiązków profesorskich, przez ciąg lat kilku wykonywali czynności właściwe zawodowi weterynarza.

Przytaczając powyższe postanowienia winienem nadmienić, że przyjęcie ich, przez głosowanie pojedyńczemi punktami, następowało niemal zawsze jednogłośnie. *Dr. Seifman.*

W sprawie podniesienia jakości i ilości pracy, u robotnika galicyjskiego.

napisał

Stanisław Skrzyński.

W pracy pod tytułem „O stanie obecnym robotnika w Galicyi“ ogłoszonej niedawno w „Gazecie lwowskiej“ widzieliśmy najoczywiściej, prawdę, wykazaną pozytywnie, bo argumentami cyfrowemi, że nie tylko ilość ale i jakość pracy u naszych robotników, jest mniejsza jak w innych krajach, że nie jest dostateczną do większego rozwoju gospodarstwa krajowego i że jest jedną z ważniejszych przyczyn małego ekonomicznego rozwoju. Kwestya że pomyślność kraju w ścisłym jest związku z pomyślnością i pilnością robotnika, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Potrzeby większej cywilizacyi i wzrastająca ludność nakazują powiększenie produkcyi rolnej, co może mieć miejsce jedynie wtedy, gdy ilość i jakość pracy będzie większa. Pogłębić o 1 cal warstwę rodzajną, powiększyć o 1 ziarno plon nie wymaga wielkiej umiejętności, ale potrzebuje większego natę-

żenia pracy i wytrwałego prowadzenia takowej. A więc pomnożenie pracy, jest jedyną drogą, do podniesienia zamożności naszego kraju.

Wiemy że trzy są środki użycia pracy wolnej: czeladź, najemnicy dzienni i najemnicy wydziałowi. Zdaniem naszem, abyśmy mogli dojść do zamierzonego celu zbogacenia się, winniśmy bezwarunkowo chwycić się tego ostatniego rodzaju pracy t. j. najmu wydziałowego, a to z następnych powodów:

a) Czeladź.

Użycie czeladzi w gospodarstwie jest wprawdzie koniecznością i bez tej formy pracy obejść się trudno, ale można ja zredukować do **minimum**, bo czeladź w okolicy zdemoralizowanej wymaga zarządu silnego, nieustannego dozorowania, przez co marnieje siła, którą możnaby użyć inaczej — w przeciwnym razie szerzy się niepunktualność i brak poszanowania własności, nieuniknionem czego następstwem jest wzajemne zniechęcenie się a ztąd robota na aby zbyć. Trzymanie dużej ilości czeladzi jest jeszcze niedogodne z tego względu, że w chwilach, gdy nawał roboty przemija, nie zawsze można znaleźć jej zajęcie produkcyjne. A zresztą w miarę znikania życia patryarchalnego, zwiększa się i trudność w doborze pracowitej i sumiennej czeladzi, więc pocóż trzymać darmozjadów i próżniaków, którzy zostawieni własnemu przemysłowi, będą zmuszeni wziąść się lepiej do pracy, by nie zginąć głodową śmiercią.

b) Najem dzienny.

Niedogodności najmu dziennego są następujące:

1) Potrzebuje monety brzęczącej, którą w części zastąpić można, płacąc produktami pracę robotnika.
2) Najemnik dzienny wykonywa roboty z prędkością możliwie najmniejszą, posuniętą do punktu obawy zostania oddalonym. Punkt ten jest w stosunku konkurencyi
3) W okolicach mniej ludnych jest drogim i nie pewnym, a sprowadzanie takowego jest połączone z wielkim ambarasem.
4) Natężenie pracy nie wielkie, bo wie, że sprowadzający go i podejmujący znaczne koszta zrobił, to więc z musu, będzie go trzymał.
5) Ilość godzin dziennej pracy zależy nie tylko od pory roku, ale nawet od miejscowych zwyczajów. Gasparin przytacza że w Prowancyi w okolicy Arles i Tarascon, robotnicy pracują 7 godzin dziennie, przez ciąg całego roku jednakowo, a robota ich wyrównywa tej, jaką sąsiedzi w ciągu $12\frac{1}{2}$ godzin letnich wykonywają. Ludzie ci dłużej dziennie pracując słabiej robili, tak że rezultat całodzienny wypadł mniejszy od pracy dziennej ich sąsiadów. W prowincyi sąsiedniej Vaucluse pracują według pory roku $6\frac{5}{6}$ — $12\frac{1}{2}$ godz. dziennie, mimo to przecięcie roczne pracy robotników w Vaucluse wynosi na dzień 7 godzin. W koloniach angielskich robotnik wolny pracuje teraz po $7\frac{1}{2}$ godz. dziennie przez rok cały. Przy takiej jednostajności zyskuje praca i zdrowie robotnika.

Znać długość dnia roboczego w każdym miesiącu, liczbę dni roboczych, jest jedną z danych, ważnych do oszacowania sił jakiemi kraj rozporządza. Każda miejscowość przedewszystkiem winna się postarać o ściśle oznaczenie godzin roboczych każdego miesiąca.

c) Najem wydziałowy.

Nie trzeba taić, że i ten rodzaj pracy ma pewne ujemne strony, bo nie wszędzie można znaleźć robotnika silnego i umiejętnego, nie wszystkie zbiory można powierzyć robotnikom na wydział, szczególniej zbiór rzepaku i wszelkich roślin olejnych. Ale z drugiej strony korzyści tak dla najmującego, jak i dla robotnika są wielkie. Robota na wydział nie potrzebuje dozorowania przynajmniej co do ilości, przez co oszczędza się siłę dozorującą, co w wielkich majątkach stanowi znaczną rubrykę; idzie daleko prędzej, bo każdy stara się więcej zarobić; pozbywamy się próżniaków, bo ci przyciśnięci głodem muszą iść do roboty i pracują więcej, bo widząc że inni nie próżnują, wstyd im pozostawać w tyle a przez to i nie demoralizują złym wpływem i innych robotników, co ma miejsce przy innych rodzajach roboty.

Wzmaga się stopień pracowitości i zamożności między ludem, czego najoczywistszy dowód widzimy na Ukrainie, gdzie jest lud zamożny, a nie rzadko można spotkać wieśniaka, który ma kilkanaście tysięcy rubli gotówki. Ale za to jak przyjdzie czas wielkich robót, to wieśniak ukraiński wyjeżdża na całe miesiące do roboty i pilny robotnik może zarobić $1\frac{1}{2}$ rubli dziennie.

Stosunek ilości pracy robotnika płatnego dziennie, do pracującego na wydział jest jak 10 i 14.

Z tych więc powodów właściciele powinniby się stanowczo oświadczyć za tą formą pracy i w widokach większych zysków, przezwyciężyć z jednej strony opór robotnika, który niechętnie poddaje się innowacjom, a z drugiej strony w samych sobie wyrobić większe zamiłowanie do rachunkowości, która w tym względzie jest stanowczo potrzebna.

Aby jednak pracę wydziałową oprzeć na pewnych normach, postaram się o przedstawienie takowych, przynajmniej w tych formach pracy, jakie najczęściej w gospodarstwie spotykamy.

Siła człowieka.

Gdyby człowiek zdołał skoncentrować całą dzienną swą siłę jaką ma w sobie, to mógłby zawisnąć w powietrzu przez 5 minut. Człowiek waży przecięciowo 173 funtów, i przy prędkości 4 stóp na sekundę zrobi pieszo przez dzień mil 4, na płaskiej drodze przejdzie tę samą przestrzeń w godzin 8.

Zaniesie zaś w 8 godzinach	66· 8 funt.	na 1· 8 mil
	43· 0 „	„ 3· 6 „
	24· 1 „	„ 5· 4 „

Wymierzyć ilość pracy, jaką robotnik jest w stanie wykonać dziennie, najstosowniej jest robotą grabarską, kopiąc ziemię niezbitą i odrzucając w górę na $2\frac{3}{4}$ stóp. We Francyi według Gasparin'a, chłop wykopie takiej ziemi dziennie średnio 652 stóp sześć.

Robotnik b. silny	b. pracowity	wykopie	754	stóp sze., stosunkowo	100
	mniej „	„	657	„ „ „	84
mniej silny ale	b. pracowity	„	640	„ „ „	82
	mniej „	„	601	„ „ „	77

Gorący klimat czyni człowieka słabszym i miększym, to jest nie tyle wytrzymałym; tak że połowę mniej zrobi. Według księcia Broglie robotnik wydziałowy w angielskiej Gujannie wykopie dziennie stóp sześć. 591 stosunkowo 75.

Bywają grabarze bardzo silni, którzy połączywszy się w kompanje do robót wydziałowych, każdy z nich wykopie takiej ziemi na dzień 836 stóp sześć.

Moment ruchu człowieka jest sześć razy mniejszy od momentu ruchu konia, to jest że w sekundzie podniesie na 1 stopę 92 funtów. Człowiek wyciągnie pompą w minucie 6· 6 stóp sześć. wody na 12· 8 stóp wysoko i może dziennie 10 godzin pracować.

Kobieta ma $\frac{2}{3}$ sił mężczyzny. Chłopiec do lat 21 ma siłę kobiety, starcy ymają siłę często dwa razy większą od młodzieńca.

*

Płaca robotnika.

W wynagradzaniu pracy dziennej podrostka wzgląd mieć należy na jego potrzeby. Gasparin z tego zapatrując się stanowiska, oznacza płacę dziecka do lat:

10 = 0·17
12 = 0·33
14 = 0·50 } części płacy robotnika dorosłego.
16 = 0·66
18 = 0·87

Kleeman przyjmuje, że płaca dnia zwykłego ręcznego robotnika, średnio biorąc z całego roku i wszelkich prac gospodarskich ma być równą $9^1/_3 - 11^1/_5$ kwart żyta.

Ponieważ liczyć można tylko 300 dni roboczych rocznie przeto wynagrodzenie roczne najemnika $= 26^1/_4$ korcy żyta. W żniwa podnosi się zapłatę dzienną o $^1/_5$—$^1/_2$ za to zimą obniża się o $^1/_6$—$^1/_4$. Kobieta dostaje $^2/_3$ płacy mężczyzny. Inni podają, że aby robotnik miał siły do pracy, przytem 2 dzieci utrzymał, potrzebuje minimum $^1/_9$ szefla żyta dziennie zarobić. Aby to przeprowadzić, należałoby taksę zapłaty dziennej na zebraniach okręgowych Towarzystw rolniczych ustanowić i o tem wójtów zawiadomić. Pewno że długo trzeba wzwyczajać, by się ludzie musieli zastosować do obniżania, ale za to jakaż to wygoda przy drożyźnie! Cena pracy robotnika nie może iść bezwarunkowo z ceną zboża, boć konkurencya upada, należy też mieć wzgląd na ceny drzewa, mieszkania, zręczność robotnika, dalej że wyjątkowo wysokie ceny zboża nie mogą za miarę służyć.

Stosunek roli do robocizny pieszej.

Pilność robotników, sposób gospodarowania i miejscowe okoliczności, n. p. odległość pól od folwarku, wywierają wielki wpływ na prędkość robót. Według Kleemana każde 87 prętów przewyżki w odległości 174 prętów, które za normalne uważa, podnoszą koszta robót pieszych o 4%. Gospodarstwo 3polowe z ugorem w części obsiewanym, lub jeżeli w miejsce trójpolowego jest inny system, wymagający równej liczby robocizny pieszej, przy średniej żyżności roli, liczyć należy do wykonania wszelkich robót pieszych na każdy mórg roli i łąk dni pieszych 22 — 33, w czem $^3/_5$ męzkie, a $^2/_5$ kobiece. Połowa robocizny pieszej liczy się do inwentarza, druga połowa przy innych robotach pieszych, $^2/_3$ w polu, a $^1/_3$ część w folwarku się dopełnia. Młocka objęta jest w powyższej cyfrze i zajmuje $5^1/_2$ dni na morg. Rozumieć należy, że z przeciędowej liczby dni robocizny pieszej, której koszt cięży na każdym morgu, w jednej porze więcej się użyje, w drugiej mniej.

W gospodarstwie 3polowem z ugorem w części obsiewanym, lub też przy innym systemie równą ilość pracy potrzebującym, jeżeli do tego rola średniej jest urodzajności, i roboty sprzężajem powierzone są czeladzi, potrzeba na każde 27—34 morgów roli i łąki, utrzymywać jedną familię wyrobników, złożoną z 3 zdatnych do pracy ludzi.

Według Kleemana, w majątku którego $^1/_4$ część corocznie jest uprawianą i wszystkie roboty z łatwością wykonać się dadzą, można wszystkie roboty polne i folwarczne, licząc w to i oprzątnienie bydła, przeciętnie wykonać w 15, 4 dnia pieszego na każdy mórg. Im rola żyźniejsza, uprawa trudniejsza, pola od folwarku odleglejsze, im więcej okopowych i handlowych roślin sieją, tem więcej robotnika pieszego wychodzi tak że niekiedy nawet 44 dni na morg łąk i pól ledwo starczą.

Schnee przyjmuje za zasadę, iż tylu potrzeba robotników do dokonania wszelkich w ciągu roku zachodzących prac w gospodarstwie, ilu potrzebowalibyśmy mieć mężczyzn, chcąc w przecięciu 30—36 dni odbyć dobrze całe żniwo. Według tego możnaby obliczyć, ile na dzień najemników potrzeba w mniejszem lub większem gospodarstwie, gdyż osobliwie w większych folwarkach i dobrach nie mogą być użytemi parobcy i dziewki do żniwa, tak jak w małych folwarkach i włościańskich gospodarstwach.

Thaer liczy na folwark mający gospodarstwo 3-polowe 456 m. roli 68 m. łąk, rodzin 11 najmu.

Na gospodarstwo płodoziemne z pastwiskiem: 8-polowe 547 m. roli 68 m. łąk. rodzin 9 najem.; na 7-polowe 547 m. roli 68 m. łąk rodzin 10 najem.

W ostatniem gospodarstwie wyszło 2946 dni męzkich i 2496 dni kobiecych, prócz tego 1 karbowy, 4 fornali, 1 parobek do pomocy, 1 krowiarz, 1 pastuch do wołów, 1 świniarz, 6 dziewek, 1 kucharka.

Robota sprzężajna w ogóle.

Siła statystyczna konia, to jest ta, jakiej używa dla utrzymania ciężaru nie przebywając drogi, wynosi według Gasparin'a 9—12 centnarów u koni średnich, rasy pociągowej, co zupełnie się zgadza z wagą konia. Według prób tegoż autora, konie wagi średniej 8 cnt., robiąc w pługu w różnych czasach od marca do września, zorały w 10 godzin dziennie skib na ogólną długość 3816 pręt. bieżących, więc z prędkością sekundową = 19 cali. A że na dynamometrze Duranda wskazywały 245 f. natężenia siły, stąd skutek sekundowy w orce = 387 stopofuntów. Koń ciągnący wielki ciężar zwalnia prędkość do $16^2/_3$ cali na sekundę. Najkorzystniejszy stosunek siły pociągowej do prędkości u koni = 187 f. oporu, przy prędkości sekundowej $4^1/_3$ stóp. Koń dobry obładowany 207 f. może zrobić mil 5 w 8 godzin, co daje moment ruchu = 828. Koń przy prędkości $3^1/_2$ stóp na sekundę, może pracować siłą 224 f. przez 8 godzin.

Czas trwania pracy dziennej konia zależy od prędkości ruchu w tym stosunku, że idąc stępo może pracować 10 godz., 3—4 godz. pracować idąc truchtem, a $^1/_2$—$^3/_4$ godz. biegnąc galopem z całą możliwą prędkością. Koń wyścigowy biedz może mały dystans z prędkością 694 cali w sekundzie czyli kilometr w minucie. W gospodarstwie koń pracuje dziennie 5—6 godzin na pół dnia, w południe 2 godzin wypoczywa. Mówi się tu o porze letniej, zimą i w podróży może i 7 godzin ciągle pracować, byle się pilnowano z regularnem popasaniem. Według Kleemana trwanie pracy dziennej koni dobrze utrzymanych wynosi latem godz. 11. z początkiem wiosny i jesieni 10; w późnej jesieni 9, zimą 8 godzin. Przy robotach w żniwa tylko 10 godz. Podczas zimowej wywózki gnoju 7 godz. Można zrobić małą poprawkę, że w jesieni przy siewie, w robotach lżejszych, dziennie 10—12 godzin, w orce bardzo głębokiej 9 —10 godz.

Wół.

Moment ruchu wołu = 274 f. Wół przy prędkości $2^1/_2$ stóp na sekundę pracować może 8 godzin dziennie obładowany 138 f. Dobry wół może przez 3 godzin natężyć siłę w ciągnieniu na 460 f. Najkorzystniejszy stosunek siły pociągowej do prędkości u wołu jest 204 f. oporu przy prędkości $1^1/_2$ stopy na sekundę. Wół zaprzężony do wozu zrobi w 8 godz. wiorst 22·4 dziennie Niejednostajność drogi nie wpływa na zwolnienie jego chodu, co jest rzeczą bardzo ważną w okolicach górzystych. Największa średnia prędkość wołu = $4^1/_2$ stóp na sekundę i to tylko po 3 godzin dziennie.

W sprawie peryodycznego zapalenia ócz u koni.

Spisując przed trzema laty badania moje nad przyczyną peryodycznego zapalenia ócz u koni, podałem bakterydy jako jedyny powód tegoż zapalenia. Długoletnia praca moja została przez świat uczony najrozmaiciej ocenioną. Nie będę tu wyliczał zdań memu zapatrywaniu przeciwnych, ani też przychylnych, ale pozwolę sobie utrzymywać, że gdybym był podał środek, uzdrawiający każdy wypadek peryodycznego zapalenia, sama siła faktu byłaby tak potężnie za prawdziwością mych badań przemówiła, że najkonserwatywniejszy kapłan zawłoki i spuszczadła, byłby musiał z prawdą się pogodzić. Nikt niewnikł w prawa natury tak, aby jak ruszczką czarodziejską rozplątywał jej przędzę, nawet w tworach dla zmysłów naszych łatwo przystępnych, a cóż dopiero, w świecie mikroskopicznym! Niezawodnie że to łatwiej wszystko niedocieczone czasowo, nazwać dziedzicznem czyli z góry zawyrokować, że w tym kierunku badanie byłoby bezowocne. Wszystkie podobne twierdzenia, zaspakajające niechęć do pracy żmudnej tak powag pojedyńczych, jak i gremialnych, pokazują się jak uczy historia postępu wiedzy, tem czem są t. j. bezpodstawnemi twierdzeniami. W tym wypadku, o którym tu mowa, wykazanie prawdy, równa się wskazaniu środka leczniczego lub zapobiegającego. Trudno żądać, aby każden interesowany przekonywał się za pomocą mikroskopu o słuszności mego twierdzenia, jakkolwiek stanowcze przekonanie że tylko bakterydy są przyczyną peryodycznego zapalenia ocz u koni mogłoby wpłynąć na hodowców koni, i zniewolić tychże do zaprowadzenia zmian w utrzymaniu i hodowli, które jedynie racyonalnemi nazwać można, a które u mnie doprowadziły do bardzo zadawalniających rezultatów.

Doszedłszy do przekonania, że dziedziczność peryodycznego zapalenia oczu u koni*) jest tylko bardzo wygodną wymówką, a niemogąc postawić dowodu pozytywnego ani dla siebie ani dla innych, postanowiłem próbować dowodu negatywnego. W zamiarze tym zamknąłem jedenaście źrebiąt pochodzących od zdrowych matek i ojców, do ciepłej zadusznej stajni, exkrementa nie kazałem wyrzucać dwa razy dziennie jak zwykle, ale raz na tydzień, ściółkę dawałem ledwie wystarczającą. Pierwszym objawem tego niezdrowego utrzymania, były gwałtowne zołzy, jakich nigdy u więcej indywiduów naraz nie widziałem, te jednakże przeszły, i źrebięta zupełnie wyzdrowiały, w miesiącu grudniu jednak zachorowało na peryodyczne zapalenie oczu troje. Dowód był dostateczny, choć cokolwiek za kosztowny, i usunąłem zaraz warunki nie korzystne. Z reszty źrebiąt żadne więcej nie zachorowało. Od lat trzech staram się usilnie, by stajnie były chłodne tak dniem jak nocą, nawozy dwa razy na dzień wyrzucane, oprócz tego marchwią pastewną łagodzę przebieg zołzów. Postępowanie to okazało się zupełnie odpowiedne celowi, od tego czasu, to jest od lat trzech nie miałem między mojemi końmi ani jednego wypadku peryodycznego zapalenia. Muszę tu jednak zwrócić uwagę wszystkich interesowanych, że pod chłodną stajnią nierozumiem wyłącznie niski stopień ciepła cieplika, ale i dokładną wentylacyę, zapomocą otworów w powale, najbardziej na wiosnę i w jesieni, kiedy to nawozy równie jak wszystkie ciała organiczne, ulegają najenergiczniejszemu rozkładowi gniłemu; jest to oprócz tego pora, w której i peryodyczne zapalenie najczęściej i najgwałtowniej występuje. Nie będę tu twierdził, że zarodki bakterydów, wywołują zapalenie peryodyczne, przez dostanie się tylko do oka, jak również nie śmiałbym twierdzić, że przez wdychiwanie niemi przepełnionego powietrza, przechodzą do krwi, a za pomocą tejże osiedlają się w oku, spór podobny, toczy się w świecie medycznym, w kwestyach ludzkość całą dotyczących, tam ale chodzi tylko jak się do organizmu dostają, tu w naszym wypadku bakterydy są niewiniątkami, nieszkodliwemi (tak twierdzi prof. Bayer) a winowajcą protoplasta.

Na zakończenie muszę dodać, że robiłem doświadczenia z antibakteryonem, uchyla zapalenie bardzo szybko i bez najmniejszych blizn na oku, niewytwarza zapalenia, jak to czyni nafta z kwasem karbolowym, czy będzie wstanie zniszczyć zupełnie bakterye wegetujące na rogówce pokrytej mięśniami to pytanie, które dalsze doświadczenia rozświetlą, a każde doświadczenie uczynione przez Szanownych czytelników moich, powinno w łamach Rolnika być podane do publicznej wiadomości. Ja z mej strony życzę wszystkim, aby trzymając się wyż podanych przezemnie wskazówek, jak najmniej sposobności mieli robienia doświadczeń z antibakterionem.

Mądzielówka 11. Listopada 1883.

Józef Krzysztofowicz..

*) Zapaleniu temu nie ulegają inne zwierzęta — próby robiono w Thierarzneiinstitut w Wiedniu na królikach i krowach.

Szkoła klucznic.

Kto się bacznie przypatrzy rozwojowi gospodarstwa wiejskiego u nas ostatniemi czasy, ten spostrzeże, iż wchodzi ono na tor zupełnego przeobrażenia, nowego kierunku, rozpoczynającego erę. Z gospodarstwa czysto rolnego zaczynamy zwolna przechodzić w gospodarstwo nabiałowe, mogące stanowić jedno z najznakomitszych źródeł dochodu rolnika. Pobudką ku temu stało się zamknięcie granicy, niedozwalające sprowadzać bydła stepowego z cesarstwa rossyjskiego i Rumunii. Zakaz ten zrodził potrzebę zwrócenia szczególniejszej uwagi na podniesienie chowu bydła w kraju. I oto za pomocą subwencyj państwowych sprowadzono już do kraju znaczną liczbę oryginalnego bydła rozpłodowego, najprzedniejszych ras zagranicznych, zaczęto w szerszej o wiele niż przedtem mierze uprawiać rośliny pastewne. Premiowanie bydła z funduszów subwencyjnych, na wprowadzonych po raz pierwszy u nas bieżącego roku umyślnie w tym celu przez Towarzystwo gospodarskie wystawach przeglądowych bydła włościańskiego, znakomitym jest bodźcem i zachętą dla włościan ku zwróceniu gospodarskiej ich staranności na chów bydła, ku czemu też Towarzystwo stara się im rozmaitemi ułatwieniami i subwencyami drogę utorować.

Jest więc niezaprzeczenie obudzony ruch w tym kierunku, a skutkiem zapobiegliwości i systematycznego postępowania Towarzystwa gospodarskiego, które rzecz tę umiejętnie w swe ręce ujęło, doczekamy się tego, że chów bydła w Galicyi wkrótce, za lat już parę, stanie na takim stopniu, jak w najlepiej pod tym względem zagospodarowanych krajach.

Podniesienie chowu bydła pociąga za sobą samo przez się konieczność rozwinięcia na wielką skalę i umiejętnego prowadzenia gospodarstwa nabiałowego. Z przybytkiem liczby krów, w równej mierze przybywać będzie coraz więcej mleka, które zużytkować potrzeba, aby dochód marnie nie przepadł. Mało okolic jest tak szczęśliwie położonych, aby znajdowały na miejscu odbyt na mleko. Dzieje się to tylko w pobliżu miast; cały zaś zresztą obszar kraju musi starać

się o inne sposoby i drogi zbytu; nie pozostaje mu nic innego jak tylko przerabiać nabiał na wywóz za granicę, i na tamtejszych targach mleko tutejsze masłem spieniężać. Rzecz to nie łatwa na razie, albowiem, jak wiadomo, masło nasze nie posiada na targach europejskich dobrej sławy, zepsutej przez dostarczających je tam niesumiennych przekupniów. I rzecz dziwna, masło galicyjskie, odnosząc na wystawach międzynarodowych *złote medale*, na targach zagranicznych, jako towar podły, często kroć po połowie targowej ceny się sprzedaje.

Ażeby nabiał nasz przynosił nam rzetelne zyski i stał się takiem źródłem dochodu, jakiem istotnie być może, dwóch rzeczy potrzeba. Trzeba najpierw naprawić mu sławę w handlu zagranicznym, do czego dażyć musimy przez dostarczanie, z wykluczeniem przekupniów, wprost z pierwszej ręki na targi europejskie dobrego towaru, aby przekonać świat handlowy, jakie rzeczywiście masło Galicya wyrabia; a powtóre potrzeba go rzeczywiście dobrze umieć wyrabiać, z należytem zastosowaniem wszystkich tych urządzeń i sposobów, jakie najnowszy postęp techniki nabiałowej, z wypróbowanym skutkiem w życie wprowadził za granicą. Sposoby te znane są u nas i używane; ale możnaby zliczyć na palcach prowadzone postępowo gospodarstwa nabiałowe u nas. Idzie wszakże o to, aby to co dziś jest dotychczas jeszcze wyjątkiem, stało się regułą powszechną, aby postępowe gospodarstwo nabiałowe rozszerzyło się po całym kraju, i przynosiło wszystkim te korzyści, jakie umiejętne chodzenie około nabiału przynosi tym, co go prowadzić umieją.

Trudniące się na wsi wyrobem nabiału klucznice nasze, mają swe tradycyjne sposoby chodzenia około nabiału, które wystarczały wówczas, gdy głównem zadaniem było zaopatrzenie dobrem masłem stołu pańskiego i dworskiej kuchni, a przytem sprzedaż kilku pozostałych od własnej potrzeby fasek masła i berbenic sera na drobne uboczne wydatki pani domu, ale inna rzecz gdy wyrób nabiału przeistacza się w jedną z głównych gałęzi gospodarstwa, mającą w rubryce dochodów naczelną grać rolę.

Tu nie wystarczy już tradycya — choćby najlepsza, ale na małą skalę rzeczy biorąca. Tu potrzeba osobnego wykształcenia, obejmującego znajomość wszystkich najnowszych i wszędzie za granicą używanych udoskonalonych sposobów wyrabiania nabiału i używanych ku temu naczyń i narzędzi. A nietylko gospodarstwo nabiałowe, lecz i inne działy gospodarstwa domowego, czyli kobiecego, jak chów drobiu, pielęgnowanie ogrodów warzywnych i t. p. wymaga wykształconej ręki, aby się stały odpowiedniem źródłem dochodu. Otóż czego brakuje naszemu gospodarstwu domowemu. Brakuje mu klucznic należycie i wszechstronnie w swoim zawodzie wykształconych; znających nie tylko praktykę gospodarską, z własnego tudzież swych babek i prababek doświadczenia, ale obznajomionych zarazem w należytej mierze z zasadniczą teoryą gospodarstwa kobiecego, na której praktyka oprzeć się winna, znających postępowy tryb gospodarstwa, uzasadniony teoretycznie a wypróbowany praktycznie tam, gdzie rzecz się prowadzi wzorowo, z zupełną świadomością celu i środków jak najstosowniej dobranych. Ażeby doprowadzić do tego, potrzeba przystąpić jak najrychlej do założenia dobrej ***szkoły klucznic***, z której wychodziłyby praktycznie wykształcone gospodynie, uzdolnione do umiejętnego i doskonałego prowadzenia wszystkich gałęzi gospodarstwa domowego, a przedewszystkiem *nabiałowego*. Już przed laty dwudziestu zamyślał o założeniu takiej szkoły we Lwowie na Zamarstynowie zamieszkały tu wówczas przez pewien czas p. Karol Langie, praktyczny gospodarz, a przy tem zasłużony nie pod jednym względem na polu teoryi gospodarskiej. Gdy wszakże przeniósł się następnie ze Lwowa do Krakowa, upadł tem samem projekt założenia szkoły na Zamarstynowie, do szczęśliwszej odroczony przyszłości. P. Langie jednakowoż nie odstąpił od zamiaru przysporzenia krajowi dobrych gospodyń, chociaż dotychczas do założenia projektowanej szkoły doprowadzić nie mógł. Usilnym atoli w tym kierunku staraniom jego powiodło się wyjednać u Wys. c. k. Rządu subwencyę ze skarbu państwa na stypendya, dla kandydatek, które za pomocą tychże kształcić by się mogły za granicą w praktyce gospodarskiej we wzorowych gospodarstwach tamtejszych i przeszedłszy tam dobrą szkołę, powracały do kraju należycie wykształconemi klucznicami. Na razie zastąpi to szkołę krajową, dopóki takowa nie będzie mogła wejść w życie. Subwencya na ten cel przeznaczona ze skarbu państwa przyniesie niechybnie plon bardzo pożyteczny krajowi, a p. Langiemu należy się rzetelna wdzięczność za jego w tym kierunku zapobiegliwe starania. Postanowił on bieżącej jesieni zwiedzić osobiście zakłady tego rodzaju za granicą, a między innemi szkołę rolniczą w Oberkunersdorfie, aby się przekonać na miejscu dokąd najlepiej wysłać stypendystki, by odpowiedniego nabyły uzdolnienia, a dane im stypendya jak najpożyteczniejszy plon przyniosły.

Na razie zastąpi to, powtarzamy szkołę, ale skoro mowa o szkole, to nie rozumiemy przez to koniecznie jakiegoś odrębnego, odosobnionego zakładu, nieposiadającego ścisłej z praktyką gospodarską łączności. Przeciwnie, najpożyteczniej byłoby, zdaniem naszem, gdyby wzorowe gospodarstwa nasze zajęły się wykształceniem pewnej liczby klucznic praktycznie uzdolnionych, tworząc tym sposobem niejako szkoły pomniejszego gospodarstwa kobiecego. Czyżby naprzykład przy gospodarstwach wyrabiających nabiał, złotemi wynagradzany medalami na wystawach światowych, jak w Ostrowie, Kniażu, Leszczowatej i innych tym podobnych, nie mogły pobierać nauki praktycznej gospodarstwa nabiałowego, kandydatki, chcące się na dobre wykształcić klucznice. Wielką dla kraju zasługą, byłoby dostarczenie mu tym sposobem rokrocznie pewnej liczby dobrych gospodyń, i zamiast jednej szkoły z wielkim kosztem i przyborem założonej, mielibyśmy szkół tyle, ile wzorowych gospodarstw w kraju.

Poddając rzecz tę pod światłą rozwagę właścicieli gospodarstw wzorowych, u których zwłaszcza gospodarstwo nabiałowe na wysokiem stopniu udoskonalenia się znajduje, nie możemy jeszcze na zakończenie, jednej w tym przedmiocie pominąć uwagi. Towarzystwo nasze gospodarskie wysłało było tej wiosny stypendystę do słynnej szkoły gospodarstwa nabiałowego profesora Fleischmana w Badeniu w w. księstwie meklembursko-szweryńskiem. Stypendysta wrócił, ukończywszy w rzeczonej szkole kurs zamierzony, ale dotąd nie wiadomo o ile i w jaki sposób nabyte tam przezeń za pomocą funduszu stypendyjnego wiadomości, zużytkowane być mają na korzyść kraju. Stypendysta otrzymując stypendyum, zaciągnął tem samem obowiązki rozpowszechnienia wiedzy, tam nabytej, tu w kraju, boć nie w innym, jak tylko w tym celu był wysłany za granicę. Praktyczne jego wskazówki, na podstawie nabytej w szkole badeńskiej nauki i doświadczenia, mogą przyczynić się wielce do rozpowszechnienia u nas udoskonalonych sposobów gospodarstwa nabiałowego, przyjętych za granicą. Rzecz cała zależy tylko od sposobu, w jaki stypendysta ów z przyjętych na się obowiązków wywiązać się będzie starał.

A kiedy mowa o postępowych sposobach gospodarstwa nabiałowego, toć nie zaszkodzi wspomnieć na użytek naszych gospodyń, że w warstatach Zakładu fundacyi Skarbkowskiej w Drohowyżu wyrabiają w doskonałym gatunku wszelkiego rodzaju najnowszych systemów naczynia i przyrządy do wyrabiania nabiału, jako to: chłodniki, spusty na mleko, okazujące zarazem ilość od każdej krowy uzyskanego mleka itp.

Można więc zaopatrzeć się tutaj tanim kosztem bez sprowadzania z zagranicy, we wszystko, czego udoskonalone postępowe gospodarstwo nabiałowe wymaga. *(Gaz. lwowska)*.

Podnoszenie chowu koni w Galicyi.

Jak już niejednokrotnie ogłaszaliśmy sprawozdania o czynności komitetu doradczego dla spraw chowu koni, tak poniżej podajemy znowu ostatnie, które nas doszło, sprawozdanie z czynności tegoż komitetu, mianowicie podajemy uchwały, zapadłe na XII posiedzeniu.

Uchwały te są:

I. Przyjąć do wiadomości pismo pana Atanazego Benoego, w którem tenże oznajmia, iż występuje z Komitetu dla mnogości innych zajęć publicznych. II. Przyjąć do wiadomości reskrypt wys. Ministerstwa rolnictwa, w którym w miejsce ks. Adama Sapiehy, mianowany został członkiem komitetu Albert hr. Cetner. III. Przyjąć do wiadomości pismo p. Kazimierza Tuczyńskiego, w którem tenże oświadcza, iż z powodu rozlicznych prywatnych zajęć składa funkcyę zastępcy członka komitetu. IV. Przyjąć do wiadomości reskrypt wys. Ministerstwa rolnictwa, w którym zgodnie z wnioskiem komitetu, postanowiono wstrzymać dalsze używanie do rozpłodu półtoraroeznych ogierków rasy ardeńskiej „Timmermous" i „Prosper". V. Przyjąć do wiadomości reskrypt wys. Ministerstwa rolnictwa, w którym w załatwieniu prośby komitetu galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, o udzielenie subwencyi w kwocie 200 zł. na częściowe pokrycie kosztów urządzenia jarmarków wiosennych, oznajmiono, iż szczupłość dotacyi na cele podniesienia chowu koni w ogólności nie pozwala na przychylenie się do tej prośby. VI. Przyjąć do wiadomości reskrypt wys. Ministerstwa rolnictwa z dnia 4 maja 1883, l. 5028, którym oznajmiono, iż Ministerstwo nie może się przychylić do prośby komitetu o podwyższenie liczby ogierów rządowych w kraju, ani też o pomnożenie liczby stacyj ogierów, a to co do pierwszej prośby z powodu, iż od r. 1870 do r. 1883. liczba ogierów rządowych w kraju, wzmogła się z 289 na 426; dalsze zaś pomnożenie jest niemożliwe, gdyż stosunki budżetowe państwa nie dozwalają na powiększenie dotacyi Ministerstwa rolnictwa na cele chowu koni. Co do prośby o powiększenie liczby stacyj ogierów, to wys. Ministerstwo o tyle do niej się nie przychyla, o ile to powiększenie liczby stacyj zależy od pomnożenia liczby ogierów rządowych; w przeciwnym razie oczekuje wys. Ministerstwo wniosków komitetu co do utworzenia nowych stacyj na podstawie dotychczasowego stanu liczebnego ogierów rządowych w kraju.

VII. Na wniosek JW. hr. Logothetiego komitet wyznacza dnie 10 i 13 sierpnia na termina brakowania ogierów w Drohowyżu i w Olchowcu i równocześnie przeznacza na swoich delegatów do Drohowyża pp. Juliusza Bielskiego i hr. Alberta Cetnera, a do Olchowca pp. Augusta Jordan Stojowskiego i Józefa Skarbek Borowskiego.

VIII. Hr. Logothetti donosi, iż Ministerstwo nie przyzwoliło na wybrakowanie „Arpada"; Komitet uchwala ażeby wznowić prośbę o wybrakowanie „Arpada" z powodu, iż na pierwotną prośbę komitetu nie nadeszła żadna odpowiedź od wys. Ministerstwa; przy powzięciu tej uchwały hr. Logothetti nie brał udziału.

IX. Nawiązując do motywów rozporządzenia wys. Ministerstwa rolnictwa z dnia 4 maja 1883 l. 5028, pomiędzy któremi wymieniono jako jedną z przyczyn odmownej odpowiedzi na prośbę o dalsze zakupno ogierów, również i tę okoliczność, iż Ministerstwo także i innym krajom koronnym musi udzielić dotacyi na cele chowu koni, gdyż dla nich i tak znacznie mniej się czyni pod tym względem, niż dla Galicyi — stawia p. Józef Skarbek Borowski wniosek: ażeby ponownie przedstawić Ministerstwu potrzebę pomnożenia liczby ogierów rządowych, a przytem podnieść, iż niesłusznym jest argument, iż dla innych krajów mniej świadczy się na polu chowu koni, gdyż np. Czechy, mające o połowę mniej klaczy, mają dwa razy więcej ogierów niż Galicya. JW. hr. Logothetti przeciwny jest temu wnioskowi, gdyż wiosna b. r. wykazała daleko mniejszy spęd ogierów na sprzedaż, niż w poprzednich latach; i już w r. 1881 także mała ilość ogierów komisyom zakupna doprowadzoną została. Jak małą okazuje się potrzeba ogierów dowodzi także i ta okoliczność, iż do stanowienia przez dwa ogiery próbne, stanowiące zupełnie bezpłatnie, przyprowadzono małą ilość klaczy.

P. Juliusz Bielski zwraca się przeciw wnioskom, wysnutym przez hr. Logothettiego z tegorocznego spędu ogierów prywatnych i tegorocznej liczby klaczy doprowadzonych do ogierów rządowych, gdyż rok bieżący jest wyjątkowym z powodu późnej wiosny i popsutych dróg. Ażeby przeciw twierdzeniom wys. Ministerstwa nie występywać doryweżo, stawia mowca wniosek: Komitet wybierze ze swojego łona dwóch członków, którym poruczy zebranie potrzebnego materyału i wygotowanie odpowiedzi do wys. Ministerstwa, ugruntowanej na pewnych podstawach. JW. Filip Zaleski, c. k. wiceprezydent Namiestnictwa, sprzeciwia się podobnemu traktowaniu sprawy ze względów utylitarnych i zwraca uwagę komitetu, iż Ministerstwo nie jest właściwie przeciwnem jego wymaganiom i że nie dlatego nie udziela wyższej dotacyi na zakupno ogierów, iżby zapoznawało potrzebę tego, lecz dla braku funduszów. Stawia zatem następujący wniosek: Komitet wystosuje pismo do wys. Ministerstwa rolnictwa, w którem oświadczy, iż z przykrością powziął do wiadomości postanowienie o powstrzymaniu dalszego kupna ogierów po nad teraźniejszy stan, t. j. po nad liczbę 426, że jednakże obstaje przy swym pierwotnym wniosku o zarządzenie dalszego zakupna ogierów, celem pomnożenia ich ilości i liczby stacyj, jeżeli już nie w bieżącym, to przynajmniej w roku przyszłym.

P. Józef Skarbek Borowski popiera wniosek p. Bielskiego, gdyż w sposób tamże wskazany dostarczy się Ministerstwu rolnictwa podstawy do żądania wyższej dotacyi od Ministerstwa skarbu; podkomitet wybrać się mający, winien szczególnie mieć na względzie uposażenie innych krajów koronnych na cele chowu koni i znajdujący się tamże materyał w klaczach i ogierach.

Na dalszy wniosek JW. Filipa Zaleskiego komitet uchwala kombinować jego pierwotny wniosek z wnioskiem p. Juliusza Bielskiego, t. j. na razie odpowiedzieć wys. Ministerstwu, iż z przykrością przyjmuje się do wiadomości postanowienie tegoż, a wybrać się mającej komisyi z dwóch członków polecić wygotowanie elaboratu w myśl wniosku p. Bielskiego. Do tej subkomisyi wybrano pp. Juliusza Bielskiego i Józefa Skarbek Borowskiego. W głosowaniu hr. Logothetti nie wziął udziału.

X. P. Albert hr. Cetner, podnosząc niedogodność umieszczenia stacyi w Łabaczu w pośród okolicy błotnej i lesistej, stawia wniosek, ażeby komitet przez c. k. Namiestnictwo udał się z prośbą do wys. Ministerstwa o utworzenie nowej stacyi w powiecie brodzkim w okolicy korzystniej położonej a na wypadek niemożności uwzględnienia tej prośby o przeniesienie stacyi ogierów z Łabacza do Brodów lub Załoziec. Komitet przyjmuje ten wniosek.

XI. Na wniosek p. Józefa Skarbek Borowskiego komitet uchwala udać się przez c. k. Namiestnictwo do

wys. Ministerstwa rolnictwa z prośbą o uwiadomienie na czas, w jakim terminie odbędzie się w Radowcach przydzielanie ogierów dla Galicyi a to w tym celu, ażeby komitet robiąc użytek z prawa przysługującego mu w myśl al. b. §. 4. postanowień o zakresie działania komitetu, mógł wysłać do tej czynności swoich delegatów.

Na delegatów przeznacza komitet pp. hr. Alberta Cetnera i Józefa Skarbek Borowskiego.

XII. P. Józef Skarbek Borowski zwraca uwagę komitetu, że przy wyznaczeniu programu jesiennego premiowania koni należałoby uwzględnić najbardziej Wieliczkę, najprzód z powodu, iż wieśniacy tamtejsi mają istotnie bardzo dobre konie, tak że należy ich zachęcić do wytrwania w tych usiłowaniach, a powtóre, iż tam w dniach od 26 do 28 sierpnia odbędzie się wystawa rolnicza, podczas której należałoby wyznaczyć termin premjowania koni w Wieliczce. Wnosi zatem, ażeby z kwoty 650 zł., mającej być rozdzieloną na premje, największa część wyznaczoną została na premjowanie w Wieliczce.

Z uwzględnieniem tego wniosku uchwala komitet następujący program:

Premiowanie klaczy pięcioletnich, dwulatek i źrebiąt jednorocznych bez różnicy rasy ma się odbyć w Wieliczce dnia 26, w Nowym Sączu d. 28 a w Stryju d. 30 sierpnia; w pierwszej miejscowości ma być rozdaną kwota 250 złr. a mianowicie dla pięcioletnich i starszych w kraju chowanych klaczy, po jednej nagrodzie, po 50, 35 i 20 zł.; a dla źrebiąt jednorocznych po jednej nagrodzie, po 20, 25 i 15 złr. dla Nowego Sącza i Stryja przeznacza komitet dla pierwszej kategoryi po jednej nagrodzie o 40, 30 i 15 złr. dla drugiej po jednej nagrodzie o 25, 20 i 15 złr. a dla ostatniej kategoryi po jednej nagrodzie o 25, 20 i 10 złr.

Termina zakupna ogierów przeznacza komitet dla Wieliczki, Nowego Sącza i Stryja na te same dnie co i premjowanie; a prócz tego na dzień 5 września w Przemyślu a 23 września w Tarnopolu.

Do komisyi premiowania i zakupna, przeznacza komitet na delegatów w Wieliczce pp. Atanazego Benoego i Augusta Jordan-Stojowskiego; w Nowym Sączu hr. Edwarda Stadnickiego i p. Augusta Jordan-Stojowskiego; w Stryju pp. Juliusza Bielskiego i hr. Karola Dzieduszyckiego; do komisyi zakupna ogierów w Przemyślu, przeznacza komitet pp. Józefa Skarbek Borowskiego i hr. Stefana Zamoyskiego a do takiejże komisyi w Tarnopolu pp. Adama br. Heydla i Alberta hr. Cetnera.

XIII. Wskutek pisemnej prośby p. Teofila Ostaszewskiego ze Wzdowa, ażeby komitet wysłał na miejsce komisyę, celem oglądnięcia ogierów, które ofiaruje na sprzedaż na rozpłodniki rządowe, komitet uchwala zawiadomić przez ces. król. Namiestnictwo pana Ostaszewskiego iż zasadniczo nigdzie nie bywają wysyłane na miejsce komisye do zakupna ogierów, że jednak odbyć się mające w dniu 5 września w Przemyślu publiczne zakupno ogierów, nastręczy mu sposobność przedstawienia swych ogierów.

XIV. Odnosząc się do reskryptu ministeryalnego, którym odmówiono udzielenia subwencyi na urządzenie we Lwowie w czasie kursów, popisu koni użytkowych, chyba iż subwencya Ministerstwa rolnictwa na premie wyścigowe, dałaby się zmniejszyć o odpowiednią kwotę — stawia br. Adam Heydl wniosek, ażeby komitet ze swej strony wystąpił przeciw podobnej insynuacyi i odparł ją jako niemożliwą z powodu, iż subwencya Ministerstwa rolnictwa na premie wyścigowe, jest i tak sprowadzoną *ad minimum*, które nie da się już obniżyć bez zaszkodzenia instytucyi wyścigów. Wniosek przyjęto.

XV. Hr. Logothetti c. k. komendant zakładu stadników rządowych w Drohowyżu uwiadamia komitet, iż udał się do Ministerstwa rolnictwa, o wybrakowanie ogierów: „Sclodo“ i „Norman“, jako niezdatnych do rozpłodu na przyszłość. „Sclodo“ i „Norman“ byłyby sprzedane, a mianowicie pierwszy jako ogier w Krośnie lub Jaszczwi w drodze przetargu publicznego.

Sprawozdania

z przeglądowych wystaw bydła włościańskiego

po Oddziałach gal. Towarzystwa gospodarskiego.

Wystawa przeglądowa w Sądowej Wiszni.

Do Świetnego Komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie!

W myśl szanownej Odezwy z d. 4 listopada b. r. l. 2048 mam zaszczyt złożyć z odbytej w Sądowej Wiszni d. 6 listopada b. r. wystawy przeglądowej połączonej z premiowaniem bydła, następujące treściwe sprawozdanie:

W miejscu zwanem „na blichu“, odpowiednio uroczystości urządzonem i przyozdobionem, zebrała się w dniu powyższym o godzinie 11. rano komisya wybrana przez radę gospodarczą Oddziału rudecko gródeckiego, celem przeglądu przyprowadzonego bydła. Komisyę składali: przewodniczący p. K. Gizowski, sprawozdawca p. M. Wierzbicki, członkowie: pp. Z. Gottleb, E. Olkiszewski, S. Torski, i Jan Czerwiński, włościanin z Tuligłów.

Wołów i buhajów wcale nie przyprowadzono, za to cielat, krów i jałówek razem 87 sztuk. Między sztukami pojedyńczemi znalazła komisya wielkie różnice, przeważały pochodzące z krzyżowania bydła krajowego z pół krwi holendrami i szwycami, niektóre, szczególnie po buhajach stacyjnych, odznaczały się dobremi kształtami, nie złem utrzymaniem, i uznane zostały jako dobry materjał do chowu. Po powtórnym przeglądzie pojedyńczych okazów i wyłączeniu bydła mniej odpowiedniego uznała komisya za godne nagrody, polecając piętnować na rogach zaraz na miejscu:

3 cieląt po 5 zł. . . . . 15 zł. srebr.
18 krów i jałówek po 10 zł. . 180 „ „

Ogółem 21 sztuk otrzymało . . Razem 195 zł. srebr.
a to mianowicie:

Lp.	Nazwisko właściciela z kąd? rodzaj bydła	nagroda:
1.	Jan Ciupak z Mokrzan wielkich za ciele ½ kr. hol.	5 zł. sr.
2.	Jan Żylak z Dołhomościsk za ciele kraj. poch.	5 „ „
3.	Jan Nakoneczny z Mokrzan w. za ciele ½ kr. szw.	5 „ „
4.	Michał Kraniec z Mokrzan w. za krowę ½ szwyc	10 „ „
5.	Teodor Matjaszewski z Sąd. Wiszni za jałów. kraj.	10 „ „
6.	Marja Szot z Mokrzan m. za jał. ciel. ½ hol.	10 „ „
7.	Mikołaj Bukartyk ze Stojaniec za krowę kraj	10 „ „
8.	Dmyter Sarnicki z Baru za jał. cielną ½ hol.	10 „ „
9.	Dmyter Iwański z Sąd. Wiszni za jał. ciel. kraj.	10 „ „
10.	Sabina Dydycz z Chorośnicy za krowę kraj.	10 „ „
11.	Jan Pluta z Mokrzan wiel. za jał. ciel. ½ szwyc	10 „ „
12.	Wasyl Szermakiewicz z Chorośnicyz a jałówkę cielną ½ holenderską	10 „ „
13.	Michał Jartym z Chorośnicy za krowę kraj.	10 „ „
14.	Onufry Chomziak z Szeszerowic za krowę ½ szw.	10 „ „
15.	Jan Antoszczyn ze Szeszerowiec za jałówkę cielną ½ szwyc	10 „ „
16.	Hryńko Ciupa z Mokrzan w. za krowę ½ szwyc	10 „ „
17.	Wawrzyniec Lesko z Mokrzan w. za jałówkę cielną ½ holenderską	10 „ „
18.	Anna Olech z Lipnik za krowę krajową .	10 „ „
19.	Iwan Czopko z Mistyc za krowę krajową .	10 „ „

20. Mikołaj Dąbrowski ze Sarnich za jałówkę kraj. 10 zł. ct.
21. Antoni Łosoś ze Sąd. Wiszni za krewę kraj. 10 „ „

21. sztuk . . . jak wyżej ogółem . . . 195 zł, sr.

do nagrodzonych włościan przemówił przew. Oddziału p, Henryk Janko pozostało przeto z przesłanych 200 zł. sto pięć zł. srebrem, które tu dołączam razem z 7. książeczkami „protokołu" pp. sędziów.

Stojańce dnia 8. listopada 1883.

Z poważaniem
Bolesław Śmiałowski
delegat Komitetu.

Wystawa przeglądowa w Glinianach.

Do Szanownego Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie.

Stosując się do życzenia Szanownego Komitetu zawartego w liście z dnia 6 b. m. l. 2479, mam zaszczyt niniejszem przesłać sprawozdanie z odbytej w **Glinianach** wystawy z premjowaniem bydła włościańskiego w dniu 12. listopada b. r.

Komisya sędziów złożona była z Wnych: Tchórznickiego właściciela dóbr Pohorylce, ks. Reszetyłowicza gr. kat. proboszcza miejscowego, Madejskiego i Olszewskiego, urzędników administracyi dóbr JE Alfreda hr. Potockiego, Kulickiego burmistrza miejscowego i niżej podpisanego delegata mianowanego przez Szanowny Komitet a jako przewodniczącego komisyi obranego przez resztę sędziów.

Komisya oceniając wystawę bydła trzymała się §. 4. instrukcyi dla komisyi sędziów na wystawach powiatowych, z powodu trudności ocenienia tychże, przy początkującej dopiero tutaj przez włościan hodowli bydła.

Spędzono ogółem bydła 74 sztuk, z tych premjowano sztuk 23 i tak:

Do pierwszej nagrody w kwocie 25 zł. komisya nie uznała żadnego zdolnego buhaja.

Komisya uznaje za średnich zdolności 2 buhajki młodsze, dla użytku do krów włościańskich w miejscowości gdzie niema stacyi subwencyonowanej lub daleko do tejże:

Byczka czerwono srokatego, własność Mikołaja Kulickiego z Glinian $1^1/_2$ roku, po buhaju Shorthornie ze stacyi subwencyonowanej gliniańskiej, własności podpisanego i przyznała mu premję 10 zł.

Drugi byczek czarno srokaty, roczny, własność Teodora Tymniaka z Glinian, po buhaju holenderskim ze stacyi subwencyonowanej gliniańskiej, własności podpisanego, premję 10 zł.

Dalej uznała komisya do 2giej nagrody, 3 buhajki odszczególniające się wzrostem i dobrą budową:

Buhajka holenderskiego 6 miesięcznego maści srokato czarnej, po buhaju subwencyonowanym ze stacyi Gliniany, własności podpisanego, Demionowi Bazylewiczowi z Glinian premją . . . . . . 8 zł.

Buhajek 6 miesięczny rasy Shorthorn maści czerwonej Stefana Fernezy z Glinian, po buhaju subwencyonowanym na stacyi Gliniany własności podpisanego premja . . . . 8 „

Buhajek czarno srokaty 8 miesięczny rasy Shorthorn własność Bazylego Seniutowicza z Glinian; po buhaju subwencyonowanym na stacyi Gliniany, własności podpisanego, premją . . . . . . 8 „

Za wychowanie z cielęcia krowy lat 7 maści czarno i biało nakrapianej rasy $^1/_2$ holenderskiej odznaczającej się szczególnie wzrostem i dobrą budową, jakoteż dobrem odżywianiem, biednej wdowie z Glinian Jadwidze Jagodzińskiej premją . . . . . 20 zł.

Dalej krowa czarno srokata, $^1/_2$ krwi holenderskiej, 6 letnia, własność Wasyla Żmurko z Przegnojowa premią . . . . 10 „

Krowa czarno srokata $^1/_2$ krwi holenderskiej lat 5, własność Stefana Gronostalskiego z Glinian, premją . . . . 10 „

Krowę czarno srokatą $^1/_2$ holenderską, lat 3, własność Teodora Tymniaka z Glinian, premją . . 10 „

Jackowi Kuźmie z Zamoscia za cieliczkę 10 miesięczną czerwoną rasy Shorthorn, dobrze zbudowaną i dobrze utrzymaną po buhaju subwencyonowanym na stacyi Gliniany, własności podpisanego, premją . . 10 „

Dalej przyznaje komisya premje po 5 zł. za 9 cieląt rasy Shorthorn, po buhaju subwencyonowanym na stacyi Gliniany własności podpisanego, Janowi Białoruskiemu za 2 sztuk, Mikołajowi Kuźmie za 1 sztukę, Mikołajowi Hrycaj za 1 sztukę, Józefowi Dżale za 1 sztukę, Józefowi Koguckiemu za 1 sztukę, Kuźmie Werchole za 1 sztukę, Stefanowi Harbuzowi za 1 sztukę i Wincentemu Białoruskiemu za 1 sztukę razem . 45 „

Za 4 jałówek premje po 5 zł., po buhaju subwencyonowanym na stacyi Gliniany własności podpisanego, Stefanowi Bundzie za jałówkę 10 miesięczną rasy holend rskiej, Janowi Filipczukowi za jałówkę 14 miesięczną, Ilkowi Żołnierzowi za roczną jałówkę i Stefanowi Gronostalskiemu za jałówkę 14 mie. razem 20 zł.

Odznaczywszy sztuki które mają rogi, piętnem 1883, właścicielom zaś bydła które rogów nie mają wręczywszy poświadczenia premjowania, rozdano nagrody każdemu z osobna, jak wyżej.

W końcu dodaję uwagę, iż komisya przyjmując powyższe bydło do premiowania, miała więcej na względzie widoczny postęp przy pierwotnym złym stanie tego bydła, niż rzeczywistą dzisiejszą jego wartość; zastrzegając sobie jednak w obec włościan, o wiele surowszy sąd przy późniejszych wystawach a silne wrażenie i emulacya jakie ta wystawa z premjowaniem na włościan wywarła, daje rękojmię że cel wystawy osiągniętym będzie.

Gliniany 16 listopada 1883.

Hr. Potulicki.

Wystawa przeglądowa w Przemyślanach.

Do Szanownego Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie.

Przegląd bydła połączony z premiowaniem w **Przemyślanach**, gdzie miałem zaszczyt zastępować Szanowny Komitet, nieodpowiedział oczekiwaniom pomimo wszechstronnych usiłowań przewodniczącego Oddziału przemyślańskiego Wgo Aleksandra Wybranowskiego. Spóźniona pora, rozbagnione drogi kilkodniowym deszczem, a wreście i ta okoliczność, iż równocześnie dnia 11 listopada odbywało się premiowanie w Glinianach, są niezaprzeczenie przyczyną; gdyż włościanie hodują znaczną ilość bydła rogatego w okolicy przemyślańskiej, która obfituje w łąki i wydatne lasowe pastwiska, a więc posiada ku temu warunki. Oddział przemyślański mając na uwadze te wyjatkowo niesprzyjające przeglądowi bydła okoliczności uchwalił na odbytem w tym dniu Walnem Zgromadzeniu ograniczyć premiowanie ad minimum, a prosić Komitet o zarezerwowanie kwoty 200 zł. na rok przyszły, w celu zarządzenia ponownego przeglądu i premiowania bydła w miesiącu maju lub czerwcu, które to słuszne życzenie obiecałem poprzeć u Szanownego Komitetu.

W skład komisyi sędziów weszli pp. Jan Wiśniewski, Edmund Sander, Roman Wybranowski, Władysław Czer-

kawski, Alojzy Madejski, Antoni Harasiewicz, obierając przewodniczącym p. Jana Wiśniewskiego, sprawozdawcą p. Władysława Czerkawskiego.

Przystawiono bydła w ogóle sztuk 31.

Komisya uchwaliła premiować sztuki rzeczywiście na to zasługujące, po zliczeniu sumy punktów, któremi zostało ocenione każde bydle, uznała tylko 4 sztuki zasługujące na nagrodę a mianowicie:

	Nagroda
1. Właściciel Piotr Piss z Kimirza za krowę czerwono-srokatą rasy krajowej krzyżowanej z berneńską po buhaju subwencyonowanym na stacyi w Uszkowicach . .	15 zł. srb.
2. Właścicielka Marja Tymińska z Wojciechowiec za buhaja czarnoburego rasy krajowej krzyżowanej ze szwycką	15 „ „
3. Właściciel Obmiński z Przemyślan za krowę czarnosrokatą ³/₄ krwi holender.	10 „ „
4. Właściciel Teofil Szczerba z Przemyślan za cielę po krowie rasy krajowej krzyżowanej z Shorthorn-holendrem na stacyi subwencyonowanej w Przemyślanach . .	5 „ „
Rozdano nagród razem	45 zł. srb.

Pozostałą resztę w kwocie 105 zł. zwróciłem osobiście kasie Komitetu centralnego.

Sprawozdanie udokumentowane podpisami sędziów wraz z protokołami ocenienia prześle Rada Oddziału przemyślańskiego wprost Szanownemu Komitetowi.

Szołomyja 16 listopada 1883.

Seweryn Henzel
członek Komitetu.

Wiadomości z Oddziałów.

Oddział stanisławowsko - bohorodczańsko - nadwórniański.

Celem podniesienia moralnej strony u służby niższej kategoryi przy gospospodarstwie rolnem, a mianowicie: u parobków, dozorców polowych i lasowych czyli gajowych i gumiennych; ustanawia Oddział stanisławowsko-bohorodczańsko-nadwórniański c. k. Towarzystwa gospodarskiego, za długoletnią sumienną, rzetelną, wierną i trzeźwo pełnioną służbę w jednem miejscu lub w jednej rodzinie służbodawców, trzy nagrody do rozdania, między najwięcej zasłużonych.

Wymiar nagród jest następujący:

I. nagroda: srebrny medal zasługi i gotówką złr. 10.
II. nagroda gotówką złr. 10.
III. nagroda gotówką złr. 5.

Warunki dla ubiegających się, są:

1. O nagrody mogą się ubiegać tylko tacy słudzy z kategoryj wyżej wyszczególnionych, którzy co najmniej przez lat pięć w jednem miejscu lub w jednej rodzinie chlebodawców służąc, zachowywali się uczciwie, wiernie, z zamiłowaniem do pracy, moralnie i bez nałogu, oraz nie byli nigdy sądownie karani, w dowód czego przy podaniach swych mają dołączyć świadectwa za wszystkie lata służby, oraz świadectwo moralności obok potwierdzenia przez obszar dworski lub urząd gminy, także przez miejscowy urząd parafialny potwierdzone.
2. Podanie o nagrodę winno być opatrzone trzema podpisami osób z sąsiedztwa znanych, wiarogodnie poręczających, iż zgłaszający się, swem postępowaniem nieskazitelnem o dobro swojego chlebodawcy wiernie dbającem — na odszczególnienie zasługuje.
3. Podania łącznie z świadectwami w pierwszym i drugim ustępie wymienionemi, nadsyłać należy do „Rady Oddziału c. k. Towarzystwa gospodarskiego w Stanisławowie przy ulicy Sobieskiego l. 40“ **najdalej do 1 lutego 1884**, rozdanie zaś nagród nastąpi w czasie przez Radę Oddziału Towarzystwa gosp. oznaczyć się mającym i zasługujący na nagrodę, o dniu zgłoszenia się po odebranie takowej, zawiadomieni zostaną.

Z Rady Oddziału Towarzystwa gosp.

Stanisławów, dnia 4. listopada 1883.

Przewodniczący
Zygmunt Jaroszyński.

Oddział lwowski.

Zaproszenie.

Walne Zgromadzenie Oddziału Towarzystwa gospod. galic.

odbędzie się **dnia 9. Grudnia b. r.** o godzinie 3ej po południu w sali obrad Komitetu Towarzystwa (Zakład Ossolińskich I piętro), na które Rada Oddziałowa wszystkich P. T. członków Oddziału, o dobro i rozwój Towarzystwa dbających, niniejszem uprzejmie zaprasza.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie posiedzenia i odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia Oddziału.
2. Sprawozdanie z odbytych wykładów popularnych weterynaryi dla włościan. P. Józef Kubicki.
3. Sprawozdanie z odbytych wykładów popularnych z rolnictwa dla włościan. P. Włodzimierz Grodzki.
4. Wnioski członków Oddziału.
5. Przyjęcie nowych członków.

Lwów, dnia 24 listopada 1883 roku.

Z Rady Oddziału Lwowskiego Tow. gosp.

Pytanie weterynaryjne.

Upraszam o podanie środka przeciw chorobie kur, która już od kilku lat pojawia się u nas, i mnóstwo drobiu porywa. Oznaki jej są następujące:

Kura zaczyna bez żadnej widocznej przyczyny gwałtownie chudnąć, stoi lub siedzi cały dzień skulona, smutna, nieruchoma, z nastrzępionemi piórami, nic prawie nie jedząc po kilku dniach zaczynają się tworzyć koło óez białe pęcherzyki, które stopniowo wzrastają, czasem do wielkości dużego laskowego orzecha — to zasłania zupełnie oczy, bywa ich nawet po kilka, tak że cała głowa niemi okryta; znajduje się w nich materya biała, czasem gęsta jak ser, którą czuć bardzo nieprzyjemnie, niekiedy te pęcherzyki pękają, ale zaraz tworzą się nowe, to trwa zwykle dość długo, czasem parę tygodni, i niezmiernie rzadko się zdarza, by która sztuka wyzdrowiała. Zabiło się kilka by widzieć czy wewnątrz niema jakich oznak choroby, ale nie widać nic, tylko tyle że mięso trochę sinawe, gdy choroba trwa dłużej; zabite w początku sztuki, niczem się od zdrowych nie różnią,

prócz niezmiernej chudości. Kurniki są u nas takie, jak mniej więcej wszędzie, dosyć nawet widne i suche, żywi się drób pośladem zbożowym, jak zwykle, trudno dojść przyczyny tej choroby, zwłaszcza że dawniej nie było je nigdy. Trwa ona teraz prawie bez przerwy, bez względu na porę roku i stan powietrza. Podlegają jej tylko kury, kapłony, i starsze kurczęta, z indyków tylko dwie czy trzy sztuki padło jej ofiarą — kaczek wcale nie dotyka. Proszę o łaskawe objaśnienie, jaki może być powód tej zarazy, jak jej zapobiedz, i jak leczyć? *M. S.*

Wiadomości bieżące.

Nagrody pieniężne

przyznane na wystawie chmielu dnia 25 i 26 Września b. r. we Lwowie, otrzymali następujący chmielarze:

1.	Kunz z Krasiczyna	50 zł.
2.	Rządca, chmielarz z Koniuszkowa .	50 „
3.	Jurkiewicz z Kutkorza . . .	25 „
4.	Kochman z Pawłosiowa . . .	25 „
5.	Czarach z Dębin	25 „
6.	Staw z Kubarowiec	25 „
	Razem	200 zł.

Byczki urodzone w oborach zarodowych subwencyonowanych. Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. podaje do wiadomości, że w oborach zarodowych subwencyonowanych urodziło się w ubiegłym IIIcim kwartale siedm byczków, mianowicie:

Rasy berneńskiej: w Klemówce 10 Lipca, w Podhajczykach 13. Sierpnia i 24 Września.

Rasy pinzgawskiej: w Kalnikowie 20 Września, w Poznance-hetmańskiej 24. Września.

Rasy kuhlandzkiej: w Ostrowie 30 i 31 Sierpnia.

Konferencya rybacka w Dreznie w połowie listopada br. odbyta, w której uczestniczył profesor Dr. Nowicki jako delegat Towarzystwa gosp. galic., odbyła się świetnie. Na jednem z posiedzeń był obecny król saski z dwoma książętami. Wszystkie wnioski naszego delegata przyjęte.

Nowa ustawa o podatku gorzelnianym. Układy o podstawę nowego opodatkowania gorzelni trwały między rządami obu połów monarchii prawie trzy lata. Układy dotyczące między referentami ukończono już przed kilku tygodniami, a w czasie ostatniego pobytu ministra Szapary'ego w Wiedniu ułożyli się w tej mierze już i obaj ministrowie skarbu. O treści tego projektu do ustawy, który równocześnie i w równem brzmieniu w obu parlamentach będzie przedłożony, donoszą z Pesztu: Podatek fabryczny opłacać będą obowiązkowo wszystkie gorzelnie o objętości zacieru wyżej 45 hektolitrów; stopa podatkowa wynosi 11 ctn., oznaczanie stopni zaczyna się od 75%. Gorzelnie o mniejszej ilości zacieru, jeżeli są połączone z gospodarstwem wiejskiem, mają wolny wybór między dotychczasowym systemem (na podstawie 6 stopni z jednostki zacieru), a podatkiem fabrycznym gorzelń wielkich. W każdym wypadku gorzelnie małe mają przywilej osobnego upustu 20%, jeżeli zacierają 35 hektolitrów, a 10% jeżeli zacierają od 35 do 45 hektolitrów. Fabryki drożdży prasowanych płacą podatek taki, jak wielkie gorzelnie, oprócz tego dodatek 30%.

Nowa ustawa ma obowiązywać od 1. września r. 1884 w obu połowach monarchii.

Nasze gorzelnie, jakkolwiek ściśle biorąc gospodarskie a nie fabryczne (z małymi bardzo wyjątkami), ponieważ zacierają więcej niż po 45 hektolitrów, przejdą do kategoryi gorzelń fabrycznych, jeżeli nie zniżą wyrobu poniżej tej granicy; to znowu groziłoby stratą o tyle, o ile znaczne kapitały, włożone w urządzenie gorzelń większych, przestałyby się jakotako rentować. Wszelkie remonstracye i przedstawienia ze strony galicyjskich producentów nie odniosły zatem żadnego skutku. Stało się, jak sobie życzono w Węgrzech. (*Nowa Reforma*).

Kolej ces. Ferdynanda czyli północna i jej przywilej. Przeciwko przedłużeniu przywile u koleji Ferdynanda odzywa się obecnie tyle głosów, że sprawa ta niezawodnie w Radzie państwa, do której z pewnością pójdzie, rozstrzygniętą zostanie na korzyść ludności, najnieuczciwiej przez tę kolej wyzyskiwaną. Stosuje się to i do nas, gdyż tą koleją prowadzimy do wiednia woły, do Szwajcaryi pszenicę itp. Oto jeden przykład przytacza Nowa Reforma: Przy przewozie 10000 k. maki (jeden wagon) na przestrzeni 125 kilometrów płaci się na koleji północnej 54 centy od cent. metr., na koleji państwowej 45 cent., na kolejach węgierskich 42 cen., a na niemieckich niecałe 40 cent.

Ogłoszenie w sprawie zakupna lnu.

Uzyskawszy subwencyę rządową na zakupno nasienia lnu, podaje Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. niniejszem do wiadomości powszechnej, iż podobnie jak w latach poprzednich pośredniczyć będzie w sprowadzaniu oryginalnego nasienia lnu inflanckiego z Rygi i Parnawy — a to:

1. dla plantatorów większych za złożeniem 25 zł. wa. od beczki, mieszczącej w sobie korzec miary tutejszej;

2. dla plantatorów mniejszych po 50 ct. od garnca.

Chcący korzystać z tego pośrednictwa winni nadesłać dotyczące zamówienia *franco* do Komitetu Towarzystwa, z dokładnem oznaczeniem gatunku nasienia (czy rygskie czy parnawskie?), niemniej adresu swego t. j. miejsca zamieszkania i poczty, a w razie większych zamówień i ostatniej stacyi kolei żelaznej — przy dołączeniu wyż wymienionej kwoty od każdego garnca, lub od każdej beczki — **do 31 Grudnia 1883 r. najdalej.**

Zamówienia bez pieniędzy **nie** przyjmują się. Ostateczny obrachunek, a ewentualnie zwrot lub dopłata, (która na każdy wypadek może być tylko nieznaczną), nastąpi dopiero przy przesyłce nasienia.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Lwów dnia 26. Listopada 1883.

Wiceprezes: *Piotr Gross.*

Sekretarz Towarzystwa: *Józef Greliński.*

Ogłoszenie niniejsze raczą Szanowne Rady Oddziałów gospodarskich jakoteż Świetne Wydziały Rad powiatowych i Świetne c. k. Starostwa obwieścić jak najrychlej w sposób najskuteczniejszy.

OGŁOSZENIA.

Wydawnictwa i komisa księgarni

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

we Lwowie

Kalendarz kieszonkowy dla gospodarzy wiejskich rocznik III. redagowany przez Dra Juliusza Aua, staraniem Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego cena . . . 1 zł. 60 ct.

Kalendarz „Łowca“ myśliwski i rybacki, — staraniem galicyjskiego Towarzystwa łowieckiego cena . . . . 1 „ 20 „

Kalendarz lekarski ułożył Dr. Jan Stella Sawicki inspektor szpitali w Galicyi . . 1 „ 60 „

Kalendarz dla farmaceutów i chemików staraniem galicyjskiego Towarzystwa aptekarskiego cena . . . . 1 „ 40 „

Zaproszenia do prenumeraty na gazety:

„Samorząd“ i „Gmina“

wraz z gazetą rolniczą wychodzące pod redakcyą Marcelego Turkawskiego we Lwowie

Program pism obejmuje następujące działy: 1) Wstępne artykuły i rozprawy o żywotnych interesach kraju, 2) Sprawozdania z czynności Delegacyj wspólnych, Rady państwa, Sejmu i Wydziału krajowego. 3) Sprawy pojedyńczych powiatów, gmin i obszarów dworskich (władz autonomicznych i rządowych), 4) Sprawy szkolne, 5) Kronika krajowa i rozmaitości, 6) Przegląd naukowo-literacki i artystyczny, 7) Przegląd ekonomiczno-handlowy, 8) *Gazeta rolnicza* popularna z wszystkimi działami gospodarstwa wiejskiego, 9) Odcinek czterostronny (szkice powieściowe i historyczne, humoreski, życiorysy, wiersze itd.), 10), Ogłoszenia urzędowe i 11) Inseraty.

Każdy numer stanowi dla siebie całość!!

Prenumerata w kraju wynosi z przesyłką pocztową: rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr., ćwierćrocznie 1 złr. W Niemczech kwartalnie 3 marki, w innych krajach 5 franków.

Komplet gazet „Samorząd“ i „Gmina“ z lat 1881, 1882 i 1883 kosztuje razem z przesyłką tylko 2 złr.– 6 marek—10 franków. Inseraty i dołączniki obliczają się najtaniej!!

Na żądanie wysyła *franco* natychmiast numera na okaz i przyjmuje przedpłatę:

Administracya **„Samorządu“** i **„Gminy“** wraz z *Gazetą rolniczą* we Lwowie (rynek l. 7).

Pigułki fosforowe do tępienia masami **myszy polnych** poleca w znanej dobroci i po umiarkowanych cenach **Stefan Sipöcz** aptekarz w Fünfkirchen. 4—12

Karbolineum najładniejszy i najtańszy pokost do impregnowania drzewa w celu ochrony od zgnilizny i butwienia, zaleca się szczególnie do użycia pokostowania drzewa na wilgoć narażonego.

Polecenia na **Karbolineum** upraszamy adresować wprost do chemicznej fabryki **BRACI AVENARIUS** w Amstetten (Niższa Austrya).

13—?

Rządca ekonomiczny dóbr,

Polak w poważnym wieku, bezżenny, który od kilkudziesięciu lat zajmuje się rolnictwem, prowadząc najpierw własne gospodarstwo w Król. Polskiem, a następnie zmuszony emigrować zarządzał znakomicie różnemi dobrami w Krakowskiem i Galicyi, obeznany z wszystkiemi gałęziami gospodarstwa rolnego, — poszukuje od Nowego roku 1884 posady odpowiedniej w majątku położonym blisko stacyi kolejowej, o ile możności między Lwowem a Przemyślem. Stósownego polecenia i wskazówek udziela na żądanie: Redakcya *„Samorządu i Gminy“* we Lwowie (Rynek l. 7. I. piętro). 2—4

W oborze zarodowej w Dublanach

(koło Lwowa)

są 4 buhaje algauskie czystej krwi

w wieku od 1 — 1½ roku z wolnej ręki do sprzedania.

Cena 40 do 45 zł. za 100 kilo wagi żywej.

2—2 Administracya.

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki. Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem L. Zubalewicza.